



Z **NIEPOKALANA**

GORLICENSES
VIRGINI
DEIPARAE

Nr 9/329 Parafia Narodzenia Najśw. Maryi Panny w Gorlicach – wrzesień 2023

Temat numeru: WYCHOWANIE



***WYCHOWANIE JEST
SPRAWĄ SERCA***

(św. Jan Bosko)

Wychowanie w rodzinie – w klimacie miłości...

Rodzina jako podstawowa grupa społeczna, pełni szczególną rolę w wychowaniu dzieci i młodzieży. Z tego też względu jest ona najważniejszym punktem odniesienia dla innych instytucji wychowawczych mających za zadanie wspierać i pomagać rodzinie w dziele wychowania młodego człowieka.

Proces wychowania w rodzinie charakteryzuje się specyficznym „klimatem”, którego źródłem jest wzajemna **miłość małżonków**, poszerzona po przyjściu na świat potomstwa – o nowych członków rodziny. To dzięki doświadczeniu miłości w rodzinie, dzieło wychowania nie sprowadza się jedynie do poprawnych kontaktów i dobrej organizacji życia, ale **pozwa-**

la wszystkim członkom rodziny na ciągłe kształtowanie i pogłębianie wzajemnej troski o siebie, solidarności, życzliwości, poświęcenia i życia w odpowiedzialnej wolności. Realizacja tego zadania możliwa jest jednak jedynie wówczas, gdy w świetle prawdy właściwie zostanie odczytane i pojęte dobro każdej osoby. Dlatego nie może w tym procesie również zabraknąć prawidłowego ukazania wartości osoby ludzkiej, prawdy, dobra i sensu życia.

Różnorodność osób we wspólnocie rodzinnej, a co za tym idzie różnice charakterów i temperamentów, pociągają za sobą niejednokrotnie konflikty i nieporozumienia. Niezbędnym jest więc również wysiłek wszystkich członków rodziny do **nieustannej pracy nad sobą w kształtowaniu postawy zdolnej do wyrozumiałości i przebaczenia doznanych krzywd.** Realizacja tego zadania dokonuje się w procesie samowychowania i dotyczy tak dzieci, jak i rodziców. Takie wspólne – pełne troski o poszczególne osoby – przeżywanie zwykłych doświadczeń dnia codziennego oraz umiejętność wyrzeczenia na rzecz innych **pozwała ukształtować we wspólnocie rodzinnej prawidłową atmosferę; atmosferę radości, wzajemnej służby i otwarcia na potrzeby osób żyjących w sąsiedztwie.**



Podobny cel wychowawczy przyświecał osobie św. Jana Bosko, włoskiego kapłana i wychowawcy żyjącego we Włoszech w XIX wieku – **APOSTOŁA MŁODZIEŻY.** Znany jest on w historii Kościoła jako założyciel Zgromadzenia Salezjańskiego zajmującego się w sposób szczególny wychowaniem ubogiej młodzieży, zaniedbanej i niejednokrotnie pozbawionej rodziny. Dla realizacji tego zamysłu zakładał on różnego typu instytucje wychowawcze, szkoły wieczorowe, niedzielne, gimnazja i szkoły zawodowe, oratoria w których gromadził młodzież i dzieci, dając im schronienie, żywność i opiekę. Powołane dzieła miały w swych założeniach szczytny cel, jaki ów kapłan – wychowawca zakła-

dał, pragnąc przygotować młodzież do życia w społeczeństwie w duchu wiary katolickiej: – *wychować młodzież na uczciwych obywateli i dobrych chrześcijan.*

Troska o młodzież dokonywała się w oparciu o wypracowany przez ks. Bosko styl wychowawczy, oparty na fundamencie **ROZUMU, RELIGII i MIŁOŚCI.** Dał on w szybkim czasie zadziwiająco skuteczne i pozytywne efekty wychowawcze wśród zaniedbanej turyńskiej młodzieży. O skuteczności świadczyła przede wszystkim wielka liczba gromadzącej się wokół ks. Jana Bosko młodzieży. I chociaż inicjatywa napotykała wiele trudności, jej pozytywne oddziaływanie przyczyniło się do szybkiego rozwoju na terenie Włoch, a w krótkim czasie również poza ich granice na teren Europy i innych kontynentów. Uzasadnione byłoby kolejne przybliżenie, wciąż jeszcze (jak się wydaje) niedostatecznie znanego w Polsce, a sprawdzonego w stuletniej praktyce salezjańskiej, stylu wychowania w duchu ks. Bosko. Mniej znanym tematem są metody ks. Bosko na temat wychowania w rodzinie, w których podkreślał on mocno wagę „atmosfery rodzinnej”.

Marta Przewor

Metody wychowawcze Ks. Jana Bosko

Jan Bosko urodził się w Turynie w 1815 roku. Osierocony przez ojca w wieku dwóch lat, wychowywany był, z czułością i energią, przez matkę. Aby podjąć studia, para się wieloma różnymi zawodami. Jako ksiądz wprowadza system opieki nad pochodzącymi ze wsi chłopcami, włączając się beczynnie po ulicach Turynu. Następnie otwiera pensjonaty i szkoły (gdzie uczęszczać będzie przyszły święty Dominik Savio).

W 1854 roku utworzone zostaje Towarzystwo Salezjańskie, którego zadaniem będzie kontynuowanie jego dzieła. Po śmierci Ks. Bosco w 1888 roku jego dzieło rozprzestrzenia się poza Włochy. Do dziś jeszcze aktualna pozostaje stosowana przez niego pedagogia, która może okazać się przydatna dla wielu rodziców.

Oto pięć cech charakterystycznych tej metody wychowawczej.

1. WYCHOWAĆ DZIECI NA „UCZCIWYCH OBYWATELI I DOBRYCH CHRZEŚCIJAN”

Metoda wychowawcza Don Bosco integruje wszystkie wymiary osobowości: umiejętności techniczne i sportowe, aspekt intelektualny, ekspresyjny, uczuciowy i duchowy. Don Bosco chciał „wychowywać uczciwych obywateli i dobrych chrześcijan”.

2. WZMACNIAĆ ZAUFANIE DO SIEBIE I DO INNYCH

Pedagogia osiągnięć polega na tym, by okazując zaufanie, podkreślać osiągnięcia, a w przypadku porażek wzmocniać zdolność ich przekraczania. Trzeba przywracać zaufanie do siebie i do innych: „Bez czułości nie ma zaufania, a bez zaufania nie ma wychowania” – zaznaczał św. Jan Bosko.

3. SPRAWIAĆ, BY DZIECI ODKRYWAŁY, ŻE SĄ KOCHANE

Pedagogia miłości to przyjąć młodego człowieka takim, jaki jest i pragnąć jego wzrostu, okazując mu autentyczną czułość i miłość.

4. NIE ZAPOMINAĆ O ZABAWIE I RADOŚCI

Zabawa rozwija, między innymi; realizm, umiejętność przestrzegania reguł i integrację społeczną. „Obyśmy potrafili pozostawić wolność do skakania, biegania i okrzyków radości z głębi serca. Ćwiczenia fizyczne, muzyka, teatr, wyjścia do miasta mają dobry wpływ na zdrowie, zarówno fizyczne, jak i moralne” – mawiał Don Bosco.

5. PRZEDĘ WSZYSTKIM I NADE WSZYSTKO – PEDAGOGIA ŁASKI

Należy prowadzić dzieci do życia łaską, aż do osiągnięcia świętości. Sukces wychowawczy jest przede wszystkim owocem miłości Boga, danej nam za darmo.

Wychowujmy na własnym przykładzie

W poprzednim artykule pisałam o tym, aby na chrzestnych wybierać odpowiednie osoby tak by mieli aktywny wkład w wychowanie swoich chrześniaków. Bowiem obowiązek wychowania dzieci spada przede wszystkim na rodziców oraz najbliższych. Dlatego tak bardzo ważnym jest, ażeby od samego początku wpajać naszym pociechom piękne wartości i poprzez nie uczyć wrażliwości, szlachetności, delikatności, umiejętności wczucia się w potrzeby innych itp. **A przede wszystkim wpajać zasady wiary. Bo prawdziwa wiara jest kręgosłupem naszego szlachetnego życia. Wiara, nadzieja, miłość.** Wiara – to przede wszystkim dekalog. Jeśli wychowujemy nasze dzieci, pokazując im na własnym przykładzie, że żyjemy według dekalogu, to pomimo przeciwności losu i różnych krzyży – podczas drogi naszego życia – nie zwątpimy i zawsze będziemy mieli nadzieję na lepsze jutro oraz szczęśliwą wieczność. Lecz jak wiemy, najważniejsza jest miłość. Byle tylko nie była to własna miłość, tylko do drugiego człowieka. **Wychowujmy więc nasze dzieci tak, aby** poprzez pryzmat wizji i marzeń swojego szczęścia **starały się nieść radość, miłość, pomoc innym.** Czyniąc poprzez to piękniejszym wokół nas świat.

Chyba się rozmarzyłam, ale właśnie tak zawsze staram się żyć. Czy jest to łatwe? Nie zawsze. Czasem bowiem potrzeba wielu wyrzeczeń i kropli potu, aby ktoś inny – nie zawsze naj-

bliższy – był szczęśliwy lub choćby troszkę radośniejszy, a jego krzyż poprzez to lżejszy. Myślę w tej chwili o moim wychowaniu w środowisku, w który wzrastałam. Wyglądało to trochę inaczej niż u większości dzieci. Ostatnio wspominałam o tym jak Papież Jan Paweł II wzorował się na postawie swojego Ojca, którego często widział klęczącego i modlącego się. Ja natomiast jedyny obraz dziadka jaki zachowałam, to ten kiedy modlił się klęcząc. Skoro utkwilo mi to w pamięci, to musiało być ważnym akcentem dla małego dziecka. Ja sama nauczona byłam modlitwy jak tylko zaczęłam mówić. Rodzina pilnowała tego, abyśmy jako dzieci rozpoczynali i kończyli dzień modlitwą. Dlatego też wyjeżdżając czasem na kilka miesięcy na leczenie, nie zapominałam jako dziecko o Bogu i modlitwie. Może dzięki temu, że dużo czasu spędzałam z dala od rodziny, Bóg oraz Matka Boża stali się mi jeszcze bliżsi. Miałam świadomość, że nie jestem sama, bo Oni są blisko mnie. Pomimo, że były to czasy komunistyczne, to w sanatorium dziecięcym mieliśmy mini kaplicę. Był to ołtarz na wprost korytarza. Codziennie modliliśmy się tam wraz z pozostałymi dziećmi, a w niedzielę oraz święta przyjeżdżał ksiądz i sprawował Eucharystię. W trakcie roku szkolnego oprócz lekcji w szkole mieliśmy również lekcje religii. Natomiast w wolnych chwilach panie wychowawczynie, opiekujące się nami okazywały wiele miłości i serca, ucząc poprzez to jak należy postępować wobec innych. Pomimo choroby i częstej rozłąki z rodziną, były to bardzo szczęśliwe chwile w moim życiu. Te wszystkie doświadczenia ukształtowały moją osobowość. Może patrząc przez pryzmat choroby i w związku z tym innego wychowania, mam inne spojrzenie na życie niż większość osób. Inne wartości. Dziecko, które przez pierwszych kilka lat życia z trudem oddycha i męczy się tak bardzo, że każdy krok to więcej niż podejście na najwyższą górę świata, a ostatnia noc przed operacją, to świadomość, że może ostatnia w krótkim doczesnym życiu musi mieć inne wartości... i inne odczucie miłości wobec bliźniego. Ostatnio tak bardzo zmienił się, wizualnie na korzyść, wygląd mojego mieszkania. Wszyscy przychodząc, mówią że jest w nim tak pięknie i jasno. Cieszy mnie to, przede wszystkim ze względu na moich gości. Bowiem tak ważnym jest, aby inni czuli się u nas dobrze. Jednak ważniejszym dla mnie jest to, aby dobrze czuł się w moim sercu Jezus. I mówił mi, że jest ono jasne i czyste oraz pełne miłości dla innych. **Starajmy się więc tak wychowywać nasze dzieci, aby zawsze były światłem, wzorem i drogą dla in-**

nych w kroczeniu ku niebu... A więc ciągłym pragnieniu świętości.

Wiesława Mruk

ELEMENTY WYCHOWANIA

Wychowanie to proces złożony aby uzyskać właściwe plony, zatem potrzebne jest współdziałanie wszystkich wokół, co są na planie.

Zawsze zaczyna się od rodziny, by nie zmarnować żadnej godziny, rodzice muszą już od zarania, wszelkie zasady dzieciom odślaniać.

Kiedy rodzina do Boga zmierza, proces zaczyna się od pacierza, prowadzi dzieci na mszę w niedzielę, aby swój udział miały w kościele.

Etap następny: przedszkole, szkoła i środowisko kumpli dokoła, gdyż wpływ ich często bywa ogromny, stwarzając pewien model niezłomny.

Słownictwo w domu niecenzuralne to w wychowaniu źródło zapalne, bowiem wypacza zręby kultury, łamiąc zasady i burząc mury.

Choć wykształceni rodzice – często w swoje odzywki wplatają gęsto całe pakiety ohydnych wtrętów tych ze słownictwa upadłych mętów.

Stąd nawet dzieci z rodzin pobożnych słysząc wokół stek słówek zdrożnych, mogą brać przykład ze środowiska, które, niestety, wciąż chamstwem tryska.

Patriotyzm miejsce ma niepoślednie, choć zakłócany przez różne brednie, w których brak Boga oraz honoru jest źródłem wiary bez gry pozorów.

Ryszard Boczoń

CZYM JEST ŁASKA CHRZTU?

Katechizm Kościoła Katolickiego uczy, że siedem sakramentów Kościoła, które zostały ustanowione przez Chrystusa, obejmują wszystkie etapy i ważne momenty życia chrześcijanina. Pierwsze trzy, tzn. chrzest, bierzmowanie i Eucharystia określone są jako „Sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego”. Są one bowiem fundamentami całego życia chrześcijańskiego, ponieważ wierni odrodzeni przez chrzest, zostają umocnieni przez sakrament bierzmowania, a w Eucharystii otrzymują pokarm życia wiecznego.

Sakrament chrztu świętego jest pierwszym i najpotrzebniejszym sakramentem, ponieważ bez chrztu nie można przyjąć innych sakramentów. Przez chrzest zostajemy wyzwoleni z grzechu pierwotnego i odrodzeni jako synowie Boży, stajemy się członkami Chrystusa oraz zostajemy wszczępieni w Kościół.

Błogosławiony o. Maria Eugeniusz od Dzieciątka Jezus OCD konferencję wygłoszoną w Marsylii poświęcił łasce chrztu świętego. Jaką prawdę wówczas przekazał?

Owoce łaski chrzcielnej są bardzo bogatą rzeczywistością. Stwierdził, że naszym podstawowym bogactwem jest wiara w Boga. Człowiek jest bytem szczególnie ukochanym przez Boga. Bóg stworzył nas poprzez miłość i dlatego, że nas kocha, chce nas do siebie przywołać nadając naszej ludzkiej naturze pewną skłonność ku Niemu. Jednakże dzięki łasce, jaką otrzymujemy przy chrzcie, posiadamy więcej. Kiedy kapłan polał nam czoło wodą i powiedział: „N., ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”, łaska spłynęła na naszą duszę.

Czym ona jest?

Łaska Boża, w teologii chrześcijańskiej to nadnaturalny dar udzielany przez Boga człowiekowi, niezbędny do jego zbawienia. Jej przyznanie nie jest związane z żadną z zasług. Łaska może dotyczyć życia duchowego lub materialnego. Wiąże się ona ściśle z chrześcijańską koncepcją zepsucia natury ludzkiej przez grzech pierwotny i odkupienia ludzkości przez ofiarę Jezusa na krzyżu.

Łaska jest czymś tajemniczym, równie tajemniczym jak sam Bóg – jest stworzonym uczestnictwem w życiu Boga, w naturze Boga; nie jest częścią Boga, ale czyni nas dziećmi Bożymi. Łaska ta pozwala nam wchodzić z Nim w kontakt. Jak już wspomniano powyżej, w naszej ludzkiej naturze istnieje już pewne wrodzone dążenie

ku Bogu. Natomiast dzięki łasce chrztu istnieje jakiś poryw, który pociąga nas ku Niemu, jakaś przyciągająca siła. Nasze naturalne dążenie ku Bogu może być w pełni zaspokojone jedynie dzięki łasce. Łaska, która jest nam dana, określa nasze przeznaczenie, panuje nad wszystkim, co tkwi w naszej ludzkiej naturze. Naznacza nas ona na całą wieczność, więcej nawet, naznacza nas dla Boga, dla życia w Trójcy Świętej. „Ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”: w tym przywołaniu trzech Osób Boskich zawarte jest nasze przeznaczenie, wyliczenie naszej rodziny. Jesteśmy więc powołani do tego, by wstąpić w Trójcę Świętą.

Wszelkie życie przejawia się w ruchu i w działaniu, posiada organy pozwalające mu rozwijać się i członki pozwalające mu poruszać się oraz działać. Tak jak każde życie, które w nas jest, nasze życie nadprzyrodzone, nasza łaska też ma swoje narządy, swoje instrumenty działania. Czym są narządy i środki łaski, która jest nam dana w sakramencie chrztu? Są to wlane **cnoty wiary, nadziei i miłości** (cnoty teologalne). Nazywa się je „wlanymi”, bo stanowią część łaski. Dzięki cnocie wiary wierzymy w Boga i wierzymy w to wszystko, co On nam objawił, a co Kościół podaje nam do wierzenia. Dzięki cnocie nadziei pragniemy i oczekujemy od Boga, z trwałą ufnością, życia wiecznego i łask, by na nie zasłużyć. Dzięki cnocie miłości miłujemy Boga nade wszystko i naszych bliźnich jak siebie samych ze względu na miłość Boga. Cnoty teologalne uzdalniają więc chrześcijanina do życia w obcowaniu z Trójcą Świętą. Ich początkiem, motywem i przedmiotem jest Bóg, poznawany przez wiarę, w którym pokładamy nadzieję i którego miłujemy dla Niego samego.

Chrzest, który obdarza nas łaską, daje nam więc zdolność działania: zdolność poznania - a więc wiarę, dzięki której przylegamy do Boga; zdolność podążania w kierunku Boga - a więc nadzieję; wreszcie zdolność zjednoczenia się, jaką jest miłość. Wiara zaszczebia się w rozumie, nadzieja zaszczebiona zostaje we władzach zmysłowych a miłość zaszczebia się w woli. Tak więc całe nasze ludzkie jestestwo wypełnione jest łaską i przebóstwione. To nasze bogactwo. Zatem nasza droga ku Bogu prowadzić będzie jednocześnie w sposób przyrodzony i nadprzyrodzony poprzez połączenie cnót teologalnych, które stanowią część łaski i aktywność władz ludzkich.

Doskonałość chrześcijańska ma polegać na tym by dotrzeć do Boga, pojąć Go, nawiązać z Nim łączność i realizować życie trynitarnie przy pomocy łaski już tutaj w tak pełnej mierze, jak

tylko to jest możliwe. To są nasze przywileje to jest to, co zostało nam dane na chrzcie.

A śmierć, której się lękamy, cierpienie, przed którym drżymy - jaka jest ich rola? Przybliżają nas do celu! Ta śmierć, która nas przeraża, konieczna jest, żeby wejść w życie Boga. W Bogu zanurzyć się można tylko wtedy, gdy zostanie rozdarta zasłona, ta zasłona, którą jest nasze ciało, jaką jest nasze życie doczesne. Święty Jan od Krzyża powie: „Zerwij zasłonę tym słodkim zderzeniem” („*Żywy płomień miłości*”, strofa 1. W: *Dzieła*, s.720). Wołając o zjednoczenie z Bogiem przyzywa śmierć; zanurzenie w Bogu odbywa się tylko poprzez śmierć.

Czym więc są rozprzestrzeniające się silne ideologie, które zdają się mieć za cel zniszczenie naszej chrześcijańskiej cywilizacji oraz nienawiść, jaką czasami odczuwamy, wokół nas?

Czym są wszystkie zabiegi ducha zła i jego władza na tym świecie, skoro my mamy w sobie ten skarb, uczestnictwo w życiu samego Boga i powołanie do Bożej bliskości? Bóg stworzył nas dla swojej wieczności, swojej radości i miłości po to, żeby się nami radować, kochać każdego z nas tak, jak kocha swojego Syna, jak kocha swojego Ducha.

Kiedy uświadamiamy sobie łaskę chrztu, pieczęć, której jest nośnikiem, światło jakie daje, kierunek, (jaki wyznacza), nadzieję, jakie przynosi, mamy w życiu dla swojej duszy kotwicę. Wydaje się, że nie może nas dotknąć zwątpienie, że nawet wszelki niepokój zostaje wyciszony. Bóg mnie ukochał, Bóg dał mi swoją łaskę, Bóg mnie wzywa, to On jest moją nadzieją. Oczywiście nasza zmysłowa natura drży, rozum niepokoi się wobec takiej czy innej perspektywy, ale przecież mamy tę wielką nadzieję. Wielka nadzieja to sam Bóg, który sam chce żeby ku Niemu iść i żeby do Niego dotrzeć.

Oto czym jest łaska chrztu, przedmiot naszej wiary, oparcie dla naszej nadziei i pokarm dla naszej miłości.

Barbara Wiatr

Bibliografia:

1. Katechizm Kościoła Katolickiego – II wydanie poprawione
2. „Z tchnieniem Ducha” – O. Maria Eugeniusz od Dzieciątka Jezus OCD

Szkola w procesie wychowania

U progu nowego roku szkolnego warto zatrzymać się nad rolą szkoły i nauczyciela w procesie wychowania. Wiele na ten temat już napisano. To im, obok rodziny, Kościoła i innych instytucji i organizacji ją wspomagających, mediów czy środowiska rówieśniczego, młody człowiek najczęściej w sferze wychowania zawdzięcza. Stąd kilka moich refleksji a może nawet praktycznych wskazówek.

Nauczyciel pracujący w szkole podstawowej, a nawet średniej, **nie musi być fenomenalnym erudytą ani człowiekiem wybitnie utalentowanym. Wystarczy, gdy jest rozsądny i solidnie wykształcony oraz zdolny do rzetelnego poznawania psychiki dzieci i młodzieży.** Niezbędna też jest dla niego wiedza fachowa, typowo nauczycielska, ale wiele ważniejszy jest sposób jej podawania uczniom. **Nauczyciel nie może zapominać, że dzieci więcej się uczą patrząc, a zwłaszcza przeżywając niż samym tylko słuchem.**

Pius XII w swym przemówieniu w maju 1951 roku tak określał postulaty pod adresem pedagoga: „Dostosować się do wieku, do temperamentu, do charakteru, do zdolności, do potrzeb i słusznych aspiracji: dostosować się do okoliczności czasu i miejsca; dostosować się do rytmu ogólnego postępu ludzkości”. Przy tych słowach wielkiego papieża mimo woli przypominamy sobie apel Adama Asnyka:

*Każda epoka ma swe własne cele
I zapomina o swych własnych snach:
Nieście więc wiedzy pochodnię na czele
I nowy udział bierzcie w wieków dziele.
Przyszłości podnieście gmach!
Ale nie depreczcie przeszłości ołtarzy,
Choć macie sami doskonalsze wzniesić,
Na nich się jeszcze święty ogień żarzy
I miłość ludzka stoi tam na straży,
I wy winniście im cześć!*

Niech wiecznie młody nauczyciel zapala uczniów swoim entuzjazmem, klimatem radości, umiłowaniem piękna i ład, niech jego klasa staje się harmonijną wspólnotą, niech ją wiąże duch twórczej solidarności. Tak zgrana klasa nie będzie zaściankowa, będzie – mimo szlachetnego współzawodnictwa – szlachetną częścią całej szkoły, całego miasta i całego kraju.

Czy nie taki duch ożywia Filomatów i Filaretów? Wiele zależy od zapału nauczycieli, jeszcze więcej od solidarnie zjednoczonej wspólnoty nauczycielskiej.

Jak wprowadzić w życie te ideały, które mogą się komuś wydać tylko romantycznym marzeniem?

Trzeba zacząć od bezstronnego i życzliwego poznania uczniów. Nauczyciel ma po temu niemało sposobności. Szczególnie sprzyjającą okolicznością dla poznania uczniów jest czas rekreacyjny, wycieczkowy. Nie można jednak rezygnować z systematycznych obserwacji psychologicznych, metodycznych, lekarskich. **Doniosłe znaczenie dla poznania uczniów mają kontakty z rodziną wychowanka.**

Zakończmy te ogólne refleksje z a l e - c e n i a m i praktycznymi dla nauczyciela:

Nie mnożyć zakazów.

Polecenia podawać jasno.

Nie wszystkie błędy jednakowo oceniać.

Zamiast strofować po błędzie, lepiej im zapobiegać.

Mieć na względzie dobro wychowanka, nie własny interes.

Nigdy się nie mścić.

Surowość stosować tylko wyjątkowo!

W razie potrzeby wskazać powód kary, ale nad nim nie dyskutować.

Bardzo trudno jest wskazać, nakreślić obraz idealnego nauczyciela. Na to pytanie szukano odpowiedzi w każdej epoce. Szeroki jest również temat aktualnych, postępujących przemian i zagrożeń, nie tylko w polskiej szkole, ale ramy artykułu każą nam odsyłać zainteresowanych do wielu fachowych opracowań.

Stanisław Firlit

Wychowanie potomstwa – temat szeroki jak morze

Odpowiedzialne wychowanie potomstwa to zagadnienie wielkiej wagi. Dzieci są skarbem dla rodziców i często staje się to problemem w chwili, gdy zapominamy o mądrości płynącej z ewangelicznego nauczania. Jest tam przecież powiedziano w przypowieści o talentach (Mt,25,14-30), że talenty należy pomnażać nie zaś zakopywać do ziemi, w ten sposób chroniąc przed kradzieżą. W procesie wychowania dzieci ten problem staje się niebywale znaczący. Nadmiernie chroniąc dzieci ograniczamy ich inwencję twórczą prowadząc je do bezradności życiowej. W skompliko-

wanym procesie wychowawczym potrzebne są dwie osoby: ojciec i matka ściśle ze sobą współpracujący. Od wielu lat obserwujemy ograniczenie roli ojców w tym procesie, bowiem są oni zaangażowani w zdobywanie pieniędzy dla zaspokojenia potrzeb finansowych rodziny. Nie zapominajmy jednak, że pieniądze to nie wszystko jeśli chodzi o prawidłowe funkcjonowanie rodziny. Spojrzenie ojca na proces wychowawczy jest odmienne od spojrzenia matki. Ojciec musi często podejmować ryzykowne decyzje, dlatego uczy również swoje potomstwo takiej postawy. Matka otacza dzieci inną opieką, zapewniającą, w jej mniemaniu, bezpieczeństwo, co staje się dla dzieci wielkim zagrożeniem w przyszłym życiu. Jest to typowo nadopiekuńcza postawa. Dzieci stają się nieprzystosowane do samodzielnego funkcjonowania, bowiem wszystkie problemy łagodzi matka. Dochodzi do paradoksalnych sytuacji niewyobrażalnych w dawnych czasach: młody człowiek nie potrafi ukroić chleba, bo może się skaleczyć, nie potrafi sam podjąć decyzji, bo od najmłodszych lat nie był tego uczony. Ojciec w przeciwieństwie do matki daje szansę na podejmowanie ryzyka. Oczywiście musi się to odbywać w rozsądnych granicach.

Wielkim problemem w wychowaniu dzieci staje się przemożny wpływ wiadomości sączonych przez Internet i pozostałe źródła przekazu. Stają się one często najbardziej znaczącym czynnikiem wychowawczym, dlatego należy dbać, aby dzieci nie były demoralizowane przez pseudo wychowawcze działania tych publikatorów. Ważne jest, aby rodzice mieli odwagę sprzeciwić się nierozsądnym poczynaniom swoich pociech i umiejętnie tłumaczyć popełnianie przez nie pomylki.

Na wychowanie mają również wpływ rówieśnicy. Obowiązkiem rodziców jest zaznajomienie się w jakim towarzystwie przebywają dzieci i delikatnie wpływać na ich kontakty towarzyskie.

Nie zapominajmy również o olbrzymiej roli szkoły w procesie wychowawczym. To w szkole kształtuje się między innymi poczucie sprawiedliwości, uczciwości, dlatego ważna jest współpraca rodziców ze szkołą, współuczestniczenie ich w procesie wychowawczym, wyraźne przedstawienie swoich poglądów na proces wychowawczy. Rodzice posiadają takie prawa, muszą jedynie przełamać opór i wyartykułować swoje przemyślenia.

Na zakończenie wspomnę o wychowaniu w duchu patriotycznym. Od dłuższego czasu obserwujemy rozpowszechnianie informacji o

wyimaginowanych przywarach naszego społeczeństwa np. niechęć do innych nacji. Wystarczy sięgnąć do naszej rodzimej literatury, do historii, aby przekonać się, że jesteśmy narodem tolerancyjnym. Należy więc pokładać nadzieję w nauczycielach, którzy te pozytywy potrafią odpowiednio naświetlić i uświadomić młodemu pokoleniu, że patriotyzm to nie nacjonalizm, a miniony rok dał wiele świadectw postawy miłosiernych Samarytan wobec udręczonego sąsiedniego narodu.

M.Ś.

U podstaw podstawy, czyli drobne refleksje o wychowaniu

Mówi się i słusznie, że podstawową komórką społeczeństwa jest rodzina. Nie do końca chyba sobie jednak uświadomiamy, że podstawą rodziny jest kobieta. Szatan nie bez powodu zaatakował kobietę, wiedział, że uderza w podstawę rodziny, w podstawę człowieczeństwa. Byłoby pół biedy, gdyby skończyło się na jabłku. Teraz kobiecość jest atakowana w wyjątkowo perfidny sposób. Wmawia się ludziom, że czynności, które kobieta potrafi robić zdecydowanie lepiej od mężczyzny, a praktycznie tylko ona to potrafi, są mniej warte. Mówi się mniej więcej tak: *kultura wytworzona przez mężczyzn przypisała kobiecie w społeczeństwie mało ważną, gorszą rolę. To patriarchyat każe kobiecie zajmować się tak mało wartościowymi czynnościami jak wychowanie dzieci. Wszak tak typowo męskie czynności jak np. wbijanie gwoźdźcia w ścianę jest zdecydowanie ważniejsze niż rodzenie i wychowanie.* Urządzą sobie kpiny? Proszę wybaczyć, ale to nie ja, to feminizm. Feminisci wmawiają to w sposób niezwykle skuteczny. To nieprawda, że zajęcia które kultura i tradycja przyznała kobiecie w społeczeństwie są mniej ważne jak twierdzą lewicowi ateści, naprawiacze świata. Jest dokładnie odwrotnie! Tak wyśmiane z niemieckiego trzy razy „K”, Kinder, Küche, Kirche, co w przetłumaczeniu znaczy: dzieci, kuchnia i kościół. Czynności te dla ludzi, dla człowieka są niezwykle ważne, jeżeli nie najważniejsze a jednocześnie bardzo trudne. Życie kobiety jest o wiele cięższe niż życie mężczyzny. Doskonale zdawali sobie z tego sprawę ludzie wierzący w Boga, katolicy, polscy patrioci. Posłużę się cytataми. Witold Lutosławski, ideolog polskich patriotów pisał: *...Ale równouprawnienie*

*kobiet wcale nie wystarcza dla pomyślnego rozwoju narodu. Kobiety powinny mieć większe prawa od mężczyzn,...¹...Potrzebujemy wielu dzielnych ludzi dla podolenia naszym nadzwyczajnie trudnym zadaniom narodowym, a jakoś przyszłych pokoleń zależy od naszych kobiet.² W tradycji naszych starszych braci w wierze, w tradycji żydowskiej za Żyda uznaje się tego, którego matka jest Żydówką. Prostackie uwagi, że ojcostwo zawsze jest domniemane są nie na miejscu. Wydaje mi się, że przyczyna jest inna, to matka przekazuje dziecku podstawowe wartości, to matka kształtuje naszą wiarę i narodowość. Posłużę się cytataми nacjonalistów żydowskich. Theodor Herzl żydowski nacjonalista twórca syjonizmu pisał w 1896 roku: *Kobiety brzemiennie wolne są od pracy, otrzymują lepszą strawę i korzystają ze starannej pielęgnacji, bowiem w przyszłości potrzebne nam są zdrowe pokolenia. Dzieci od samego początku wychowywać będziemy tak, jak zechcemy...³ Nieco dalej napisał: ...mężczyźni żenią się młodo. Sprzyja to podniesieniu moralności i da nam zdrowe potomstwo, a nie owe wątłe dzieci, które przychodzą na świat Boski u rodziców późno pobranych, roztrwonili zawczasu całą swą energię w walce o byt...⁴ Tymczasem lewicowe media donoszą:... *To hierarcha Kościoła - skrajnie patriarchalnej instytucji, w której kobieta jest nikim, i który swoją wewnętrzną hierarchię usiłuje przenieść na społeczeństwo.*⁵ Trudno o bardziej absurdalne stwierdzenia. Przecież to lewica uprzedmiotawia kobietę, czego najbardziej skrajnym przykładem jest sprowadzenie miłości, małżeństwa i rodziny do zaspokajania popędu seksualnego. To lewicowa feministka Aleksandra Kołontaj zrównała miłość z zaspokajaniem potrzeb fizjologicznych i twierdziła, że stosunek seksualny to to samo co wypicie szklanki wody, to czynność czysto fizjologiczna.**

Mówi się też, że wychowuje Kościół, rodzina i szkoła. Szatan posługując się pożytecznymi idiotami w wielu regionach Polski obrzydził Kościół, nie mówiąc już o Europie. Pozostała rodzina i szkoła. Deprecjacje rodziny przeprowadza się w różny sposób, zaczyna się od rozciągnięcia

¹ W. Lutosławski, *Praca narodowa. Program polityki polskiej*, Wilno 1922, s. 133.

² Ibid., s. 140.

³ T. Herzl, *Państwo żydowskie*, tłum. J. Appenzlak, Warszawa 1929, s. 53.

⁴ Ibid., s. 79.

⁵ *Kobiety chcą sprawiedliwego społeczeństwa* [na:] „Dziennik Trybuna”, <https://trybuna.info/polska/kobiety-chca-sprawiedliwego-spolesczenstwa/>, 5 marca 2019 r., dostęp 14 sierpnia 2023 r.

tego pojęcia na związki jednopłciowe. Gdy tylko dostatecznie obrzydzi się ludziom rodzinę a kobiecie wychowanie dzieci pozostanie szkoła, szkoła pod kontrolą państwa świeckiego, czytaj totalitarnego. Różne są metody obrzydzania wychowania. Przykładowo presja ekonomiczna: *wrócisz matko do pracy i będziesz miała mniej czasu na wychowanie dzieci, ale dostaniesz babciowe*. Albo też upowszechnianie modelu dwa plus jeden, a co gorsza ten „jeden” to zaczyna być często pies lub kot. Zbliżamy się do państwa totalitarnego, które przejmie bezpośrednią kontrolę nad rodziną i jednostką. Ślepi tego nie widzą i cieszą się kolejnym wyasfaltowanym kawałkiem naszej planety Ziemi z funduszy ...

Historia zna systemy totalitarne wprowadzone w życie. Najstarszym była Sparta, nie wiedząc czemu uważana jest bardziej za symbol surowości i braku wygod niż totalitaryzmu. Może dlatego, że dzięki wychowaniu wszyscy Spartanie byli być może zadowoleni i uważali się za homoioi, a ograniczenie kontaktów z „zagranicą” dopełniło reszty? Najbardziej niehumanitarny zwyczaj to przynoszenie nowonarodzonego dzieciątka do wybranych starców, którzy orzekali, czy dziecko może żyć, czy należy je zabić. Czy nie przypomina Wam to czegoś? Pozostaje wytłumaczenie co to znaczy homoioi. Historycy i tłumacze spierają się czy to znaczy „równi” czy „jednakowi”. Wydaje mi się, że podobnie jak obecnie, mimo zakłęb lewicy ludzie nie byli i nie są ani równi, ani jednakowi, to tylko lewica jest homoioi.

Nie czeka nas jednak na pewno los Sparty. Nie mamy wyjścia musimy być optymistami. Nasz Pan Jezus Chrystus obiecał przecież:

Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr [czyli Skala], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. (Mt 18)

Pan Bóg za nas jednak tego nie robi, nie uchroni nas przed totalitaryzmem, ale na pewno skutecznie nam pomoże. Musimy modlić się i działać!

*Według mojego stanu wiedzy i świadomości
na dzień 2023.08.14
Wiktor Bednarczuk
Stróżówka*

Z RADOŚCIĄ KU BOGU

(H) Sens życia

Pewien profesor kończąc kiedyś wykład zwrócił się do swoich studentów w następujący sposób:

– Czy są jakieś pytania?

Jeden ze studentów zapytał go wtedy:

– Tak, panie profesorze: proszę mi powiedzieć jaki jest sens życia?

Jego kolegów, którzy zmięrzali już w kierunku drzwi, ogarnął śmiech. Jednak profesor przyglądał się uważnie studentowi, chcąc zrozumieć, czy pytanie zostało zadane poważnie, czy jedynie dla żartu. Kiedy doszedł do wniosku, że student zadał mu je na serio, powiedział:

– Odpowiem panu.

Potem wyjął z kieszeni swoich spodni portfel, wydobyl z niego małe, okrągłe lusterko, nie większe od monety, i po chwili namysłu powiedział:

– Kiedy wybuchła wojna, byłem jeszcze dzieckiem. Pewnego dnia znalazłem na ulicy roztrzaskane w drobiazgi lusterko. Wziąłem wtedy ze sobą największy jego kawałek, a znajomy szklarz mi go oszlifował. To właśnie ten drobiazg. Zacząłem się nim bawić i byłem pełen radości, że mogę odbijać w nim światło i kierować je do ciemnych zakątków, do których nigdy nie zagląda słońce: do ciemnych głębokich dziur, szczelin i zakamarków. Zachowałem sobie to małe lusterko. Kiedy stałem się już dorosłym człowiekiem, zdałem sobie sprawę, że lusterko to ma dla mnie jeszcze większe znaczenie niż poprzednio. Dzięki niemu rozumiałem, że moje życie może przekazywać światło.

Ja też jestem fragmentem lustra, którego nie znam w całości. Poprzez wszystko to kim jestem i co czynię mogę przekazywać światło

– światło prawdy, zrozumienia, świadomości, dobra, czułości i oświetlać w ten sposób ciemne zakątki ludzkiego serca, by móc coś w kimś zmienić. Być może dostrzegą to również inni i oni także zechcą czynić podobnie.

W tym właśnie zauważam sens życia.

(M) „To proste rzeczy sprawiają, że życie ma sens: te słodkie, podstawowe sprawy, takie jak miłość i obowiązek, praca i wypoczynek, jak życie blisko natury”

/Laura Ingalls Wider/

„Liczą się nie lata naszego życia, ale życie w ciągu tych lat.

/Adlai E. Stevenson/

„W poszukiwaniu mądrości pierwszym krokiem jest milczenie, drugim – słuchanie, trzecim – pamiętanie, czwartym – ćwiczenie, piątym – nauczanie innych”.

/Ibn Gabirol/

Nasz Układ Słoneczny, który powstał 4,5 miliarda lat temu, składa się z asteroid, komet, księżyców i planet. Wszystkie te ciała niebieskie krążą wokół Słońca, które je silnie przyciąga. Dlatego

Słońce jest centrum Układu Słonecznego. Kolejne planety to: Merkury (najbliżej Słońca) – Wenus – Ziemia – Mars – Jowisz – Saturn – Uran – Neptun. Pluton (najdalej od Słońca, od 2006 r. wyłączony z planet i sklasyfikowany jako planeta karłowata).

Czy wiesz, że ... Wielu ludzi używa mnemotechniki, żeby zapamiętać prawidłową kolejność planet. To proste: **M**oja **W**ielce **Z**apracowana **M**ama **J**utro **S**ama **U**piecze **N**am **P**lacki. /Z: „Moja wielka księga PYTAŃ I ODPOWIEDZI”/

Ⓛ Tylko jeden ruch



- ❖ Rozwiązanie łamigłówki z poprzedniego numeru: Stali na dwóch różnych brzegach i chcieli się przedostać na ten drugi.

Ⓢ Michał ciągle przeszkadza na lekcji. Po kilku napomnieniach siostra katechetka sięga po najwyższy argument:

- Obawiam się, że jak tak dalej pójdzie, to się z tobą nie spotkam w niebie.
- To siostra musiała ładnie narozrabiać!
- podsumowuje Michał



Łysy stoi przed lustrem i kontemplanuje swoje oblicze:

- Dobrze się trzymasz, chłopie – mruczy.
- Masz siedemdziesiątkę na karku i ani jednego siwego włosa!



Stanisław Firlit

Kościół Św Jana Bosko – Gdańsk Orunia

Początki osadnictwa w miejscu, które obecnie jest dzielnicą Gdańska o nazwie Orunia giną w pomrokach dziejów. Można tak powiedzieć, gdyż osady ludzkie na tym terenie były już w epoce brązu, 1500 lat przed Chrystusem. We wczesnym średniowieczu pojawiła się nazwa Orana / Orunia. W pierwszej połowie XIV wieku była to już duża wieś, a w połowie XV stulecia Kazimierz Jagiellończyk podarował ją Gdańskowi, jednakże dopiero w 1933 roku miejscowość staje się dzielnicą Gdańska.

Pierwsza kaplica została wzniesiona przez Krzyżaków w pierwszej połowie XV wieku. W 1571

roku rozbudowano ją jako kościół ewangelicki p. w. Św Jerzego, jednakże niedługo potem świątynia uległa zniszczeniu w pożarze. Odbudowana w wieku XVII w dwieście lat później, w 1813 roku została zniszczona przez wycofujące się oddziały Francuzów. Na miejscu zgliszcz wzniesiono obecny kościół, a jego projektantem był znany pruski architekt, Karl Friedrich Schinkel.

Uszkodzony podczas II wojny światowej kościół został w maju 1945 roku przejęty przez Katolików, a biskup gdański Karol Maria Splett powierzył go Salezjanom. Do 1994 roku była to filia parafii Św Ignacego Loyoli, a kościół był poświęcony Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Od 15 lipca 1994 funkcjonuje jako samodzielna parafia p. w. Św Jana Bosko.

Kościół jest zbudowany z czerwonej cegły, w stylu neogotyckim. Jego wieża, zwieńczona kopułą w kształcie ostrosłupa, mierzy 43 metry. W jej wnętrzu znajdują się trzy dzwony odlane w 1921 roku. Początkowo na wieży znajdowały się cztery dzwony, z czego najstarszy powstał w roku 1656. Długość budowli, to 33 metry a szerokość – 16 metrów. Drewniane sklepienie świątyni wsparte jest na drewnianych filarach tworzących emporę (coś w rodzaju balkonu), biegnącą wzdłuż ścian bocznych. Nad wejściem w emporze mieszczą się organy z 1912 roku.

Po Soborze Watykańskim II przebudowano wnętrze. Usunięto ambonę, neogotycki ołtarz główny i boczne ołtarze. Obecnie w ołtarzu głównym znajduje się kompozycja, w której centrum jest Chrystus na krzyżu, a wokół niego, w medalionach wizerunki świętych: Małgorzaty Alacoque, Piusa X, Franciszka Salezego, Dominika Savio, Jana Ewangelisty, Stanisława Kostki, Wojciecha i Maksymiliana Marii Kolbe. Dzieło to jest przykładem metaloplastyki. Po lewej stronie ołtarza usytuowana jest piękna figura Matki Bożej Wspomożenia Wiernych. Maryja jest w postawie stojącej, depcze węża, na ręku trzyma Dzieciątka Jezus, a pod jej rozwianym płaszczem można dostrzec tłum ludzi różnych stanów. Na prawo od ołtarza, koło chrzcielnicy znajduje się popiersie patrona kościoła, Św Jana Bosko, z napisem: Daj mi dusze. Na prawej bocznej ścianie umieszczone jest popiersie Św Jana Pawła II. Ponadto w kościele są: figura Św Józefa z Dzieciątkiem oraz cztery stare obrazy przedstawiające symbole czterech ewangelistów (Św Mateusz – anioł, Św Marek – lew, Św Łukasz – wół, Św Jan – orzeł).

W sąsiedztwie kościoła znajduje się; na lewo – niewielka grotta z figurą Matki Bożej, a na prawo – skwer w miejscu, gdzie jeszcze do lat sześćdziesiątych XX wieku był cmentarz ewangelicki Św

Jerzego. W 2009 roku odsłonięty został tam pamiątkowy obelisk, który informuje o dawnym miejscu pochówku. Tam znaleźć też można pomnik Danuty Sidzikówny – Inki. Warto zajrzeć do tej świątyni, umiejscowionej w Gdańsku – Orunii przy ulicy Gościnniej.

EA

XXXII Pielgrzymka Parafialna

W dniach 8 – 10 sierpnia 2023 wyruszyliśmy na coroczną pielgrzymkę z naszym prałatem, ks. Stanisławem Górskim i ks. Janem Adamczykiem. Podczas podróży zrodził się mały dylemat, co do numeracji. Wszystko z powodu roku 2020, kiedy to pielgrzymka odbyła się w dwóch częściach: w czerwcu do Komańczy i w sierpniu do Gietrzwałdu, Stoczka Klasztornego, Rywałdu Królewskiego i Warszawy. Jeśli liczyć te wyjazdy oddzielnie, to tegoroczna pielgrzymka jest trzydziesta trzecia – wiek Chrystusowy.

Głównym punktem programu w pierwszym dniu był Krasnobród – Sanktuarium Nawiedzenia NMP. Jest to główne sanktuarium maryjne diecezji zamojsko – lubaczowskiej. O godzinie jedenastej uczestniczyliśmy we Mszy Świętej, odprawionej przez naszych kapłanów, a po niej spotkaliśmy się z przewodnikiem. Skarbem Krasnobrodu jest mały (9 x 14 cm) obrazek Matki Bożej adorującej leżące na ziemi Dzieciątko Jezus.

W bezpośrednim sąsiedztwie kościoła, przed dawnym klasztorem stoją dwie figury z piaskowca: Chrystusa Dobrego Pasterza – Proboszcza Świata i Jana Pawła II – Jego Wikariusza (z lat 1997–1998). Z prawej strony kościoła znajduje się zadrzewiony plac, otoczony murem (dawny cmentarz), na którym wybudowano ołtarz polowy (tutaj odbywają się uroczystości maryjne). W lesie za zespołem klasztornym mieszczą się stacje Drogi Krzyżowej. Można też zwiedzić między innymi małe muzeum wieńców dożynekowych w drewnianym spichrzu z końca XVIII wieku.

Byliśmy również przy kaplicy „objawień na wodzie”, przy której stoi także rzeźba przedstawiająca moment objawienia z 1640 roku oraz przy kaplicy Św Rocha umieszczonej w rezerwacie leśnym 2 i pół km od klasztoru. Wszystkie te miejsca pokazał nam i przedstawił ich fascynującą historię miejscowy przewodnik.

Celem drugiego dnia pielgrzymki było Sanktuarium Matki Bożej Chełmskiej w Chełmie Lubelskim, dokąd udaliśmy się po noclegu w Dąbrowicy pod Lublinem, w ośrodku Caritas mieszczącym

się w budynku powstałym na ruinach zamku Firlejów.

Bazylika Narodzenia NMP, położona jest na niewielkim wzniesieniu, zwanym Górką Chełmską. Głównym „obiektem kultu” jest tutaj cudowna ikona Matki Bożej. W bazylice, podobnie jak poprzedniego dnia o godzinie 11.00 była nasza Msza Święta, po czym przewodnik opowiedział o tym miejscu, zaprowadził do krypt i na wieżę dzwonnicy. Na Górcę Chełmskiej, wokół bazyliki rozmieszczone są piękne stacje Drogi Krzyżowej. Chcieliśmy odprawić ją ale pogoda pokrzyżowała plany. Mimo to nabożeństwo, do którego piękne rozważania przygotowała pani Barbara Gugulska, odbyło się w kaplicy Caritasu w Dąbrowicy.

W ostatnim dniu, po drodze do domu, zatrzymaliśmy się na dłużej w Rzeszowie, gdzie oprócz posiłku odwiedziliśmy trzy świątynie, jakże różne od siebie. Pierwsze udaliśmy się do nowoczesnej, wzniesionej w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia katedry rzeszowskiej p. w. Najświętszego Serca Pana Jezusa, będącej również sanktuarium MB Fatimskiej. Konsekracji tego kościoła dokonał w 1991 roku 2 czerwca podczas swej wizyty w Rzeszowie Papież Jan Paweł II, a rok później świątynia stała się katedrą nowo utworzonej diecezji. Potem zwiedziliśmy jeszcze przepiękną, barokową bazylikę Wniebowzięcia NMP – sanktuarium MB Rzeszowskiej i na chwilę „wpadliśmy” do położonej niemal po sąsiedzku, gotycko - barokowej rzeszowskiej fary: p. w. Św. Wojciecha i Św Stanisława.

Zwieńczeniem naszej podróży po Polsce była niespodziewana wizyta w bazylice Nawiedzenia NMP i Św Stanisława Biskupa i Męczennika – Sanktuarium MB Tuchowskiej. Każda z tych świątyń jest tak bogata w historię i cuda architektury, że zasługuje na odrębne szersze opisanie. Pełni wrażeń, przed godziną dziewiętnastą 10 sierpnia zakończyliśmy pielgrzymkę na gorlickim rynku.

E.A.

INTENCJE RÓŻAŃCOWE

WRZESIEŃ

Intencja parafialna: Za rodziców, ich dzieci i młodzież, rozpoczynających rok szkolny.

Intencja papieska: Za ludzi żyjących na marginesie, a nawet w nieludzkich warunkach, by nie zostali zapomniani przez instytucje i nigdy nie byli traktowani jako mniej wartościowi.

KATECHON

Obserwując dzisiejszą sytuację ogólnoswiatową, dominujące ideologie (neomarksizm, genderyzm, zaprzeczanie podstawowym prawom antropologii etc.) wielu z nas zastanawia się zapewne, czy nie dożyliśmy czasów ostatecznych.

Odpowiedź na pytanie, jakie zdarzenia, zjawiska i okoliczności poprzedzą nadejście tego etapu w dziejach ludzkości znajdujemy w Piśmie św. – w Ewangeliach synoptycznych i w Drugim Liście św. Pawła do Tesaloniczan.

Pan Jezus w mowie eschatologicznej mówi: *Kiedy więc usłyszycie o wojnach i pogłoskach wojennych, nie trwóźcie się! To się musi stać, ale to jeszcze nie koniec. Powstanie bowiem naród przeciwko narodowi i królestwo przeciw królestwu: będą miejscami trzęsienia ziemi, będą klęski głodu. To jest początek boleści.* (Mk 13, 7-8).

Dalej nasz Zbawiciel mówi o wielkich prześladowaniach w Niego wierzących, tak, że najbliżsi będą się wzajemnie wydawać siłom zła z powodu Jego nauki.

Szczegóły nadejścia Antychrysta, którego panowanie jest nieuniknione i które poprzedzi paruzję Chrystusa podaje św. Paweł w 2 Liście do Tesaloniczan: *Niech was w żaden sposób nikt nie zwodzi, bo [dzień ten nie nadejdzie], dopóki nie przyjdzie najpierw odstępstwo i nie objawi się człowiek grzechu, syn zatracenia, który sprzeciwia się i wynosi się ponad wszystko, lub tym, co odbiera cześć, tak, że zasiądzie w świątyni Boga dowodząc, że sam jest Bogiem...*

Wiecie, co go teraz powstrzymuje, aby się objawił w swoim czasie? Albowiem już działa tajemnica bezbożności. Niech tylko ten, co teraz powstrzymuje, ustąpi miejsca, wówczas ukaże się niegodziwiec, którego Pan Jezus zgładzi tchnieniem swoich ust i wniwecz obróci [samym] objawieniem swego przyjścia. Pojawieniu się jego towarzyszyć będzie działanie szatana, z całą mocą wśród znaków i fałszywych cudów [działanie] z wszelkim zwodzeniem ku nieprawości tych, którzy giną, ponieważ nie przyjęli miłości prawdy, aby dostąpić zbawienia. Dlatego Bóg dopuszcza działanie na nich oszustwa, tak iż uwierzą kłamstwu, aby byli osądzeni wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie, ale upodobali sobie nieprawość (2 Tes 3-4, 6-12).

Czyż nie jest to opis czasów dzisiejszych, kiedy tak ogromna większość ludzi jest zdolna uwierzyć każdemu kłamstwu, sączącemu się z mass mediów, politycznych trybun i wszelkich instytucji

i organizacji, opanowanych przez popleczników i czcicieli księcia tego świata.

Z cytowanego powyżej tekstu 2 Listu wynika, że nadejście panowania Antychrysta poprzedzi ustąpienie tego, co go powstrzymuje. **W języku greckim "ten, który powstrzymuje" określa się słowem katechon (τὸ κateχον).**

W ostatni dzień 2022 roku umiera wielki papież – Benedykt XVI. Prawie 10 lat wcześniej niespodziewanie zrzekł się urzędu papieskiego. Różnie tłumaczona jest jego rezygnacja. Ale czy ten tytan wiary, intelektu i zarazem pokory mógł zrezygnować z powodu złego stanu zdrowia? – wszak funkcjonował przez to dziesięciolecie w pełni władz umysłowych i częściowo fizycznych. Czyż mógł ułęknać się pogróżek do śmierci włącznie za heroiczne trzymanie się zasad wiary Chrystusowej? Też niemożliwe.

Pozostaje jedno wytłumaczenie – ustąpił, jako katechon – ten, który powstrzymywał nadejście Antychrysta. Ale to tłumaczenie wydaje się szokujące – ustąpił, aby przyspieszyć nadejście zła? Przytoczmy w tym miejscu jeszcze jedno słowo Chrystusa z mowy eschatologicznej: *Będzie bowiem wówczas wielki ucisk, jakiego nie było od początku świata, aż dotąd i nigdy nie będzie. Gdyby ów czas nie został skrócony, nikt by nie ocalał. Lecz z powodu wybranych ów czas zostanie skrócony.* (Mt 24, 21-22)

Ten, wydawałoby się, triumfalny pochód szatana i jego wyznawców we współczesnym świecie, z ludzkiego punktu widzenia, odnosi niebywałe sukcesy.

Ale trwa on już wiele dziesięcioleci, nawet wieków i stopniowo wypiera z ludzkich dusz Boga i Jego prawa. Gdyby ten pochód trwał nadal, być może jego nacisk i ucisk byłby tak potężny, że nikt nie zostałby ocalony, czyli wszyscy jemu ulegliby i zostaliby potępieni. Wydaje się więc, że jedynym sensownym wytłumaczeniem abdykacji Benedykta XVI jest przyspieszenie nadejścia panowania Antychrysta, które musi wg Pisma św. poprzedzić paruzję Chrystusa i zniweczenie wszelkiego zła, które w sposób niesłychany rozpanoszyło się wśród rodzaju ludzkiego.

I jeszcze jeden aspekt, właściwie znak, przemawiający za powyższą tezą. Benedykt XVI umiera w ostatni dzień roku. W ten dzień na Mszy św. na zakończenie roku czytane są słowa z Pierwszego Listu św. Jana Apostoła: *Dzieci, jest już ostatnia godzina., i tak, jak słyszeliście Antychryst nadchodzi, bo oto teraz wielu pojawiło się Antychrystów;*

stąd poznajemy, że jest już ostatnia godzina. Wyszli oni z nas, lecz nie byli z nas; bo gdyby byli naszego ducha, pozostaliby z nami (1 J 18-19).

Ostatnie zdanie z powyższego cytatu jakby nawiązuje do uznanych przez Kościół objawień Matki Bożej w Akita (Japonia):

Działanie szatana przeniknie nawet Kościół, do tego stopnia, że będzie można zobaczyć kardynałów sprzeciwiających się innym kardynałom i biskupów występujących przeciwko innym biskupom. Kapłani, którzy Mnie czczą, będą wyszydzani i prześladowani przez swych współbraci... świątynie i ołtarze będą plądrowane; Kościół będzie pelen tych, którzy pójdą na kompromis, a szatan będzie kusił wielu kapłanów i osoby konsekrowane, by opuścili służbę Panu.

Diabeł będzie występował szczególnie przeciwko duszom poświęconym Bogu. Powodem mego smutku jest myśl o zatraceniu tak wielu dusz. Jeżeli grzechy będą coraz liczniejsze i powszechniejsze, nie będzie już dla nich przebaczenia.

Nic mnie nie upoważnia do krytyki obecnego pontyfikatu i ogólnie sytuacji w Kościele, ale niepokój budzą tendencje na samym szczycie do wręcz walki z Tradycją (zakaz liturgii w rycie trydenckim), forsowanie tezy, że wszystkie religie są równe, stopniowa liberalizacja dotychczasowej doktryny, związanej z małżeństwem i rozwodami czy też wszelkimi dewiacjami seksualnymi, pentekostalizacja czyli stopniowa protestantyzacja Kościoła katolickiego. Niestety to wszystko obserwujemy.

Wydaje się, że nadchodzi czas ostatecznego starcia między *civitas mundi* (państwo świata, państwo doczesne), reprezentowanym przez wszystkich tych, którzy nie uwierzyli prawdzie, ale upodobali sobie nieprawość, a *civitas Dei* (państwo Boże), czyli tymi, którzy przyjęli miłość prawdy, a więc samego Chrystusa (*Ja jestem drogą, prawdą i życiem (J 14,6)*). (określenia *civitas mundi* lub *civitas terrena* i *civitas Dei* pochodzą od św. Augustyna).

Czy przyjmie to postać III wojny światowej, która pochłonie miliardy istnień ludzkich, czy w atmosferze fałszywego pokoju rządy Antychrysta jako osoby lub ideologii, pochłaniającej miliardy dusz ludzkich, niebawem się okaże.

Czuwajmy więc, *bo w chwili, której się nie spodziewacie, Syn Człowieczy przyjdzie (Mt 24, 44).*

A to zadecyduje o naszych losach w wieczności.

Jan Miksiewicz

Wśród błogosławionych męczenników II wojny światowej jest salezjanin ks. Józef Kowalski. Towarzystwo Świętego Franciszka Salezego, potocznie nazywane Salezjanami Księdza Bosko to zgromadzenie zakonne obecne w ponad 130 krajach świata. Jego misją w Kościele jest **wychowywać i ewangelizować młodych ludzi, wychowywać na „dobrych chrześcijan i uczciwych obywateli”**. W związku z tematyką tego numeru gazetki przedstawiamy osobę związaną z tym zakonem.

Ksiądz Józef Kowalski urodził się 13 marca 1911 roku w Siedliskach koło Rzeszowa. Po ukończeniu w 1922 r. szkoły podstawowej rozpoczął naukę w Zakładzie Salezjańskim im. św. Jana Bosko w Oświęcimiu. Ucząc się grał na skrzypcach i w orkiestrze dętej, śpiewał w chórze, występował jako aktor w teatrzyku szkolnym. W 1927 roku wstąpił do nowicjatu salezjańskiego w Czerwińsku. W latach 1928 – 1931 uczęszczał do Gimnazjum Klasycznego w Krakowie a jednocześnie był słuchaczem studium filozoficznego. W 1934 roku złożył uroczystą profesję zakonną i rozpoczął studia teologiczne w Krakowie, gdzie w 1938 roku przyjął święcenia kapłańskie. Żył duchowością salezjańską według wzoru św. Jana Bosko. Już jako kleryk zapisał w swym notesiku modlitwę: *Drogi Jezu, daj mi wolę wytrwania, stanowczą, silną, bym zdołał wytrwać przy swych postanowieniach świętych i zdołał dopiąć szczytowego ideału świętości, jaki sobie zakreśliłem. Ja mam być i muszę być świętym.* Gorliwie pełnił obowiązki sekretarza inspektora salezjanów w Krakowie. Angażował się w pracę duszpasterską zwłaszcza wśród młodzieży męskiej. Głosił kazania, konferencje, spowiadał, prowadził chór męski przy kościele św. Stanisława Kostki na krakowskich Dębnikach. Organizował spotkania religijne i sportowe dla zaniedbanych chłopców. Praca księży salezjanów wśród młodzieży niepokoiła władze okupacyjne. 23 maja 1941 roku gestapo aresztowało ks. Józefa Kowalskiego i jedenastu innych salezjanów z tej parafii. Osadzono ich w więzieniu na Montelupich, a po trwających miesiąc przesłuchaniach i torturach wywieziono do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. W obozie, za to, że odmówił podeptania różańca, był dwukrotnie w tzw. karnej kompanii, ale nie załamał się pomimo szykan i upokorzeń. W liście do rodziców pisał: *Bądźcie o mnie spokojni, jestem w rękach Boga.* Potajemnie odprawiał Mszę św. roznosił komunię św. więźniom. Kontaktował się

ze św. Maksymilianem Kolbe, z którym organizował nabożeństwa maryjne. Wieczorem 3 lipca 1942 roku zбитy, zmaltretowany wrócił na swój blok, a w nocy został wezwany na śmierć. Odchodząc, oddał współwięźniom ostatnią kromkę chleba i poprosił: *Módlcie się za mnie i moich prześladowców*. Przed śmiercią oprawcy swoją ofiarę raz jeszcze w okrutny sposób pobili. Traktując w nieludzki sposób niewinnego kapłana chcieli go dodatkowo poniżyć i upodlić. Zadali mu śmierć topiąc go w fekaliach. Współwięźni, ksiądz Konrad Szweda podkreśla, że *ksiądz Józef zachował w obozie godność człowieka i kapłana i potrafił być sobą, pomagał innym choć był za to bity i jako gorliwy kapłan, mimo surowego zakazu, rozgrzeszał konających, dodawał otuchy zrezygnowanym, pocieszał załamanych*. A inny współwięzień – ksiądz Stanisław Garecki – napisał: *Ksiądz Józef Kowalski do obozu śmierci, w którym (jak mówili kapo) nie ma Boga, potrafił współwięźniom przynosić Boga*.

Karol Wojtyła znał księdza Józefa Kowalskiego osobiście z czasów, gdy mieszkał na terenie salezjańskiej parafii św. Stanisława Kostki na Dębnikach w Krakowie. 13 czerwca 1999 roku jako Papież Jan Paweł II podczas uroczystej Mszy świętej na placu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, zaliczył go w poczet 108 błogosławionych męczenników Kościoła Katolickiego z czasów II wojny światowej.

Z modlitwy za wstawiennictwem 108 błogosławionych męczenników II wojny światowej: „Męczennicy, żarliwi czciciele Bożej Matki: bł. o. Piusie (Bartosik) i o. Antoninie (Bajewski) z Niepokalanowa, **kapłanie Józefie (Kowalski) z rodziny zakonnej św. Jana Bosko**; bł. siostry Marito (Wołowska) i Ewo (Noiszewska) z rodziny Sióstr Niepokalanek; bł. o. Alfonsie Mario (Mazurek), karmelito z Czernej, o. Ludwiku (Mzyk), werbisto z Chludowa, bł. Antoni (Świadek), kapłanie z Bydgoszczy; *Prowadźcie nas przez Niepokalaną do Bożego Syna. Błogosławieni Męczennicy, módlcie się za nami!*

Na podstawie książki: Ks. Jerzy Misiurek, „Polscy święci i błogosławieni”, Edycja Świętego Pawła 2018, oraz informacji zamieszczonych na stronach internetowych:
https://opoka.org.pl/biblioteka/T/TH/THW/bio_108meczennikow.html,
<https://brewiarz.pl/czytelnia/swieci/05-29b.php3>,
opracowała B. Osika

Z życia parafii

Ks. Bp Ordynariusz zwolnił z obowiązków wikariusza w naszej parafii ks. mgra Łukasza Tamę i ks. dra Tomasza Bierzyńskiego. Ks. Łukasz został skierowany do pracy duszpasterskiej w Cmolasie, natomiast ks. Tomasz do parafii Bł. Ks. Jerzego Popiełuszki w Rzeszowie. Nowym wikariuszem w naszej parafii został ks. mgr Piotr Róż, który przychodzi do nas z parafii Bł. Ks. Jana Balickiego w Rzeszowie oraz ks. mgr Stanisław Kardaś, który wraca do Polski z Irlandii i podejmie w naszej parafii posługę penitencjarza. Za pracę duszpasterską i katechetyczną ks. Łukasza i ks. Tomasza, starajmy się odwdzińczyć szczerą modlitwą w ich intencji. Nowych księży przyjmijmy serdecznie i pamiętajmy o nich w naszych modlitwach.

Matko Kościoła prowadź...

"Matko Kościoła prowadź" - pod takim hasłem w dniach od 4 do 13 sierpnia 2023 roku odbyła się 46. Rzeszowska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę. Grupę Bł. Karoliny w pielgrzymce 10 ciodniowej reprezentowało w tym roku niewielu pielgrzymów. Była to stała grupa pielgrzymująca co roku. Mimo, iż była to mała grupka to godnie reprezentowała Grupę Bł. Karoliny, której przewodnikiem był ks. Dominik Świeboda, wikariusz Parafii pw. Św. Józefa Oblubieńca NMP w Sękowej. Zastąpił on ks. Pawła Gąsiora, który uczestniczył w tym czasie w Światowych Dniach Młodzieży w Lizbonie.

Przez 10 dni pielgrzymi tworzyli grupę 2 razem z grupą Św. Andrzeja i Św. Maksymiliana. Dniem przemierzali po ok. 25-30 km w deszczu i w słońcu, przy śpiewie muzycznych, słuchając konferencji na temat postaci dnia, codziennie innej, uczestnicząc w codziennej Eucharystii, oraz w nabożeństwach różańcowych, Drogi Krzyżowej, śpiewając Godzinki oraz odmawiając Koronkę do Bożego Miłosierdzia. Dzień kończyła Nowenna do Matki Bożej Częstochowskiej, podczas której odczytywane były intencje złożone przez pielgrzymujących.

Dla pielgrzymów, którzy z różnych powodów nie mogli iść przez 10 dni organizatorzy przygotowali możliwość rekolekcji w drodze w sposób "sztafetowy", a więc dla każdej grupy z danej miejscowości po 1 dniu w drodze. Dla Gorlic wyznaczone były dwa terminy; 6 sierpnia oraz 12-13 sierpnia.

Niedziela 6 sierpnia był dniem pielgrzymowania jednodniowego dla grupy z Gorlic. Ponad 200 - stu pielgrzymów wraz z ks. Pawłem Karczmarczykiem wczesnym rankiem wyjechało czterema autokarami do miejscowości Ruda, by stamtąd pieszo pielgrzymować do Radomyśla Wielkiego na Eucharystię.

Następnie po pokonaniu 3 odcinków grupa dotarła do miejscowości Jamy gdzie po nabożeństwie za Ojczyznę wyruszyła autokarami na Jasną Górę jako pierwsza z grup sztafetowych. Tam pielgrzymi uczestniczyli w Apelu Jasnogórskim, po którym powrócili do domów.

Z kolei „sztafeta” dwudniowa 12-13 sierpnia obejmowała pielgrzymów nie tylko z Gorlic, ale też z Ropczyc i z Rzeszowa. Łącznie na szlak wyruszyło 250 pątników. Najmłodsza Marcelinka z Kobylanki miała 3 latka.

13 sierpnia wszyscy pielgrzymi dotarli na błonia jasnogórskie, by tam pokłonić się Matce Bożej Częstochowskiej, a następnie aby uczestniczyć we wspólnej Eucharystii pod przewodnictwem Biskupa Jana Wątroby.

Był to wyjątkowy czas pielgrzymowania, nie da się opisać jego fenomenu, to trzeba przeżyć i doświadczyć. Zarówno ten 10-cio dniowy jak i „sztafetowy” czas rekolekcji w drodze zapisze się w pamięci niejednego pielgrzyma w sposób wyjątkowy ponieważ opiewał w spotkaniu z przyjaciółmi, z innymi pielgrzymami, kapłanami, gospodarzami, a przede wszystkim uwieńczeniem było spotkanie z Maryją naszą Matką.

Opr. Sabina Machowska

Wakacje z Bogiem – kolonia we Władysławowie

Stowarzyszenie Rodzin Katolickich – Koło przy Parafii Narodzenia NMP w Gorlicach od lat wspiera rodziny w organizacji wartościowego wypoczynku wakacyjnego dla dzieci. W tym roku w wyjeździe na kolonię do Władysławowa uczestniczyła grupa uczniów z Gorlic, Stróżówki i zaprzyjaźnionej Doliny na Ukrainie. Kolonia odbywała się w duchu „Rekolekcji z Bogiem”. Każdy dzień ubogacała Msza Święta, wspólna modlitwa i rozważanie Słowa Bożego.

Zmiana klimatu, walory krajobrazowe i dobra pogoda sprzyjały odpoczynkowi. Organizatorzy zapewnili wiele atrakcji. Każdy dzień na kolonii był doskonałą okazją do poznawania ciekawych zakątków i bogatej historii naszej Ojczyzny.

Dzieci uczestniczyły w wycieczkach do Swarzewa, Jastrzębiej Góry i na Półwysep Helski. Koloniści kreatywnie spędzali każdą chwilę. W czasie wypoczynku nie zabrakło zabaw na plaży, kąpiele w morzu, rywalizacji sportowej, gier terenowych, warsztatów edukacyjnych, ciekawych projekcji filmowych, udziału w koncertach oraz śpiewu i tańców integracyjnych.

Kolonia przyczyniła się do promowania aktywnych form spędzania wolnego czasu oraz rozwijania zainteresowań. Każdego dnia towarzyszyły nam słowa świętego Jana Pawła II „*Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali*”. Codziennie umacniane były zasady dobrego zachowania, wzajemnej współpracy oraz pomocy i szacunku dla drugiego człowieka.

Przeżyte wakacje z Bogiem sprawiły wiele radości uczestnikom. Wielu z nich mogło oderwać się od codziennych problemów oraz niebezpieczeństw płynących z nadmiernego korzystania z mediów społecznościowych. Dzieci miały okazję wyrównania szans edukacyjnych i regeneracji sił przed zbliżającym się nowym rokiem szkolnym. Zorganizowanie wypoczynku we Władysławowie możliwe było dzięki otrzymaniu dotacji z Rządowego Programu *Fundusz Inicjatyw Obywatelskich NOWEFIO*, wsparciu finansowemu Urzędu Miejskiego w Gorlicach, dofinansowaniu przez Stowarzyszenie Rodzin Katolickich w Gorlicach oraz bezinteresownej pomocy wielu ludzi wielkiego serca. Cała kadra kolonii sprawowała opiekę nad kolonistami w ramach wolontariatu. Koordynator projektu i lekarz – Marta Przewor, kierownik kolonii – pani Izabela Krupa, wychowawcy: Panie Ewa Janusz, Magdalena Żak, Agnieszka Haluch i Oleksandra Rudevych. Opieka duchowa Ks. Wojciech Mazurek. Składamy serdeczne podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji kolonii. To dzięki ich wrażliwym sercom na twarzach dzieci zagościł uśmiech.

Izabela Krupa,

*zdjęcia
Magdalena
Żak*



Koloniści Władysławowo 2023



46 Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę



XXXII Pielgrzymka Parafialna



Koloniści na molo w Swarzewie

**Redaguje zespół: M. Abram, E. Abratowska, S. Firlit, T. Orłowska, B. Osika,
M. Przewor, J.M. Śmietana, J. Załęska. Asystent Kościelny : Ks. dr Tomasz Bierzyński**

**Adres Redakcji : Plac Kościelny 1, 38300 Gorlice
www.gorlice.srk.opoka.org.pl**

e- mail: srkgorlice@srk.opoka.org.pl